

**Patriotyczny Związek Organizacji
Kresowych i Kombatanckich
ul. Marszałkowska 115, lok. 264
00-102 Warszawa**

**KRS 00005400
tel. 602250348**

**NIP 5252607922
e-mail: pzokik2014@wp.pl**

**REGON 36070406706000
tel. tel. 692752947**

Warszawa, dnia 4 czerwca 2016

**Szanowny Pan Marek Kuchciński
Marszałek Sejmu
ul. Wiejska 4/6/8
00-902 Warszawa**

List otarty do polskich Parlamentarzystów

Szanowni Państwo,

byli prezydenci Ukrainy Leonid Kuczma i Wiktor Juszczenko, prawosławny patriarcha Filaret oraz greckokatolicki arcybiskup większy Swiatosław Szewczuk zwrócili się niedawno do Państwa z pismem, które przejdzie do annałów jako jeden z najbardziej kuriozalnych przejawów twórczości epistolarnej w dziejach światowej dyplomacji. W piśmie tym skompromitowani politycy ukraińscy, odpowiedzialni za to, że Ukraina należy do państw o najwyższym na świecie poziomie korupcji, a także jest jedynym krajem na świecie, który oficjalnie posługuje się symboliką faszystowską i oddaje hołd formacjom nazistowskim (UPA i SS Galizien), wspierani przez hierarchów reaktywowanego niedawno kościoła, wspierającego w przeszłości banderowskich zbrodniarzy, domagają się, aby nasi Parlamentarzyści odstąpili od działań mających na celu upamiętnienie ofiar najokrutniejszego bodaj w dziejach II wojny światowej ludobójstwa, a także potępienia jego sprawców.

Wyrażamy stanowczy przeciw wobec stanowiska sygnatariuszy listu.

1. List ukraińskich polityków i hierarchów, wsparty ostatnio wystąpieniem Petra Poroszenki na forum polskiego Parlamentu, ma charakter pokretny i przewrotny. Pojawiają się w nim przepelnione chrześcijańską frazeologią stwierdzenia, że "tragedie przeszłości wymagają pokuty" oraz zapewnienia, iż "Najważniejszym pomnikiem naszych narodów będą nie miejscowe panteony, ale wyciągnięte do siebie nawzajem ręce", tymczasem wiadomo, że to właśnie Ukraińcy, pozornie prosząc o przebaczenie, nie tylko nie potępiają zbrodniarzy i nie czynią pokuty, ale budują im panteony. O rzeczywistej woli pojednania będzie można mówić wówczas, gdy z ukraińskiej przestrzeni publicznej zniknie symbolika UPA i SS Galizien.

2. Za skandaliczną uznajemy propozycję ustanowienia wspólnego Dnia Pamięci Ofiar Konfliktu Polsko-Ukraińskiego. Propozycja ta stanowi zabieg socjotechniczny mający na celu zrelatywizowanie zbrodni banderowskich poprzez postawienie znaku równości między planowym i z premedytacją realizowanym ludobójstwem a nielicznymi i spontanicznie przeprowadzanymi polskimi akcjami odwetowymi. To mniej więcej tak, jakby członkowie organizacji neonazistowskich w Niemczech, mając w pamięci żołnierzy niemieckich, którzy zginęli w czasie powstania w Getcie Warszawskim, domagali się odstąpienia od czczenia ofiar Holocaustu i organizowania w zamian Dni Konfliktu Niemiecko-Żydowskiego.

3. Uważamy, że Ukraińscy politycy i przywódcy religijni zupełnie na głowie postawili ideę polskich biskupów wyrażoną w słowach przebaczymy i prosimy o przebaczenie. Całkowicie nie pojęli, że słowa te były wspaniałym gestem przedstawicieli Narodu-Ofiary wobec Narodu-Oprawcy uczynionym w obliczu potępienia przez państwo niemieckie zbrodni hitlerowskich oraz dość konsekwentnego ścigania czołowych sprawców tych zbrodni.

4. Zwracamy uwagę, że sygnatariusze listu używają pojęć, których znaczenia – jak się wydaje – nie rozumieją. Uznają oni, że dążenie do upamiętniania ofiar w bestialskich rzezi dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów jest

„przejawem mowy nienawiści”. Gdyby iść tropem rozumowania domorośłych intelektualistów z Ukrainy, to należałoby uznać, że największymi w świecie propagatorami mowy nienawiści są Żydzi, którzy konsekwentnie potępiają zbrodnie nazistowskie i od lat – w odróżnieniu od Polaków – ścigają zbrodniarzy wojennych i na całym świecie upamięniają ofiary niemieckiego Holokaustu.

5. Pragniemy zaakcentować, że wbrew temu, co sugerują ukraińscy politycy i grekokatolicki hierarchowie, pielęgnowanie pamięci Ofiar ludobójstwa Polaków mieszkających na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej oraz potępienie jego sprawców to nie tylko kwestia rozpamiętywania przeszłości. Przeciwnie, to problem związany z żywotnymi interesami Państwa i Narodu Polskiego, a przede wszystkim – kwestia tego:

– Czy polskie społeczeństwo i polski Parlament dają przyzwolenie na to, aby w sąsiednim państwie, zgłaszającym aspiracje do bycia członkiem Wspólnoty Europejskiej, nadal heroizowani byli członkowie formacji nazistowskich i pielęgnowane były tradycje tzw. „integralnego nacjonalizmu”?

– Czy polskie społeczeństwo i polski Parlament zamierzają w dalszym ciągu tolerować to, że coraz częściej we wpływowych ukraińskich środowiskach politycznych kierowane są roszczenia terytorialne wobec Polski i groźby pod adresem Polaków?

– Czy polskie społeczeństwo i polski Parlament godzą się na to, aby w ramach zbliżających się międzynarodowych manewrów wojskowych Anakonda 2016 polscy żołnierze, hańbiąc polski mundur, robili to, czego nie czynili w czasie II wojny światowej, tj stawali w jednym szeregu z żołdakami mającymi na mundurach nazistowskie emblematy?

Polska polityka byłaby zupełnie niewiarygodna, gdyby kraj nasz potępiał zbrodnie dokonane przez Niemcy i przez Związek Sowiecki, natomiast kierując się jakimiś doraźnymi interesami politycznymi nadal przechodził w milczeniu nad najbardziej bestialskimi ze zbrodni, których sprawcami byli ukraińscy nacjonaściści.

Istnieje różnica między sztuką dyplomacji a politycznym nierządnictwem.

6. Uznajemy za niestosowne skierowane pod Państwa adresem – jako przedstawicieli polskiego Parlamentu – nawoływanie „do powstrzymania się od jakiegokolwiek nierozważnej deklaracji politycznej, której uchwalenie nie powstrzyma bólu, lecz jedynie pozwoli naszym wspólnym wrogom wykorzystać ją przeciw Polsce i Ukrainie”. Sugerowanie, że polski Parlament, dążący do uczczenia pamięci prawie 200 tys. Polaków i obywateli polskich narodowości żydowskiej, romskiej, ormiańskiej, a nawet ukraińskiej, będzie podejmował „nierozważną deklarację polityczną” uważamy za niedopuszczalną w świecie polityki impertynencję. Niedopuszczalna jest również insynuacja, że Polska i Ukraina mają wspólnych wrogów. Takie słowa są w Polsce i we wszystkich cywilizowanych krajach traktowane jako przejaw mowy nienawiści. Słowa te wyrastają z dążenia do wciągnięcia Polski w konflikt, który zainicjowała kijowska administracja, wydając – nieprzystający do standardów uznawanych we współczesnej Europie – dyskryminacyjny wobec mieszkańców Wschodniej Ukrainy zakaz posługiwania się językiem rosyjskim. Traktujemy je jako przejaw kontynuacji kozackiej polityki. Kozacy w chwili trwogi zawsze szukali schronienia pod skrzydłami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, gdy trwoga mijała, odwracali się od Niej, pozwalając odzywać pielęgnowanym w ukryciu resentymentom.

Niedawno minister obrony Korei Północnej Choon Yong-Noh ostrzegał polskiego prezydenta Andrzeja Dudę, że „Koreańska Republika-Ludowo-Demokratyczna nie będzie tolerować agresji przeciwko Rosji ze strony zdradzieckich psów”. Polska dyplomacja słusznie zignorowała połajanki koreańskiego polityka, uznając je za przejaw azjatyckiego folkloru intelektualnego. Uważamy, że tak samo powinny być traktowane epistolarnie wynurzenia ukraińskich prezydentów i grekokatolickich purpuratów.

Warto przypomnieć, że poczynania polityczne jednego z sygnatariuszy pisma – Wiktora Juszczenki – ostro krytykował wybitny autorytet polskiego Kościoła Ks. Prof. Albert Krąpiec, którego rodzina zginęła w banderowskich pogromach. Mówił:

Prezydent nie wypowiada się w swoim imieniu, lecz w imieniu narodu. A to, co powiedział, to w istocie pochwała strasznej, szczególnie wyrafinowanej zbrodni

ludobójstwa, którą przedstawia się jako chwalebny środek do uzyskania niepodległości Ukrainy. Państwo, które nie potępia tej zbrodni ani nawet się jej nie wstydzi, ale publicznie ją sławi, naraża się na zarzut, że jest państwem powstałym ze zbrodni, na gruncie zbrodniczym.

Ks. Prof. Krąpiec dodawał też:

Trudno rozmawiać, a tym bardziej jednać się z ludźmi, którzy bestialskie zbrodnie traktują jako chwalebny postawę obywatelską. Takie stanowisko prezydenta Juszczewki, a więc najwyższej władzy w państwie, tylko może zachęcać, aby kiedyś znów spróbować sięgnąć po tego rodzaju działania. To daje wiele do myślenia. Jak można rzetelnie rozmawiać z takim mężem stanu, przyjmować go w Polsce ze szczególnymi honorami, nadawać mu honorowe doktoraty polskich uczelni, skoro uważa on zbrodnię za bohaterstwo? Kresowianie zadają dziś pytanie całemu Narodowi, a szczególnie polskiej klasie rządzącej: Jak można budować przyjazne, sąsiedzkie relacje z państwem, którego głowa chyli czoła przed zbrodniczą organizacją odpowiedzialną za wymordowanie tysięcy bezbronnych polskich obywateli?

Mając w pamięci słowa Ks. Profesora Krąpca, apelujemy do polskich Parlamentarzystów, aby nie ulegali szantażowi moralnemu apologetów banderyzmu. Jako ludzie obdarzeni wyjątkowym zaufaniem społecznym ślubowaliście Państwo, że *będziecie Państwo rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu. Nikt nie ma prawa w imieniu pomordowanych członków naszego Narodu wybaczać zbrodni, które nie znajdują należytego potępienia.*

Tadeusz Nowacki

Prof. Leszek Jazownik

Witold Listowski

Wiceprezes

Członek

Prezes